

Jak to w Bielsku kolędownali

28 stycznia 2018r. nasza niewielka wspólnota spotkała się na tradycyjnym już kolędowaniu. Po raz kolejny spotkaliśmy się w siedzibie „Drachmy” Fundacji założonej przez księdza Mirosława Szewieczka. W spotkaniu uczestniczyli niepełnosprawni członkowie tej Fundacji z opiekunem i młodymi wolontariuszkami Natalią.

Kasia przygotowała jasełkę, Małgosia śpiewniki z kilkunastoma kolędami, ale ze wszystkimi zwrotekami, bo kolęda ma swój sens dopiero wtedy, kiedy śpiewa się ją całą. Doszliśmy do tego parę lat temu i odtąd śpiewamy całe.

Wnuki wraz z dziadkami jednej z naszych rodzin „obstawiały” wszystkie role w jasełkach.

W związku z chorobą, oczywiście aktorów nie mogła wystąpić. Ta sytuacja spowodowała, że do orszaku królewskiego dołączyli „sprawni inaczej” członkowie „Drachmy” Sylwia i Wojtek.

Jasełka stała się świetną okazją do długiego kolędowania. Było po góralsku. Oj, Malutki, Malutki... Było też „Dwóch, dwóch wołków i osiołek” nasza tradycyjna góralsko-dziecięca pastorałka z pokazywaniem, śpiewana też przez dorosłych.

Jak ktoś nie zna to zapraszamy za rok; żeby potem nie żałować....

Były też pyszne kanapki przygotowane przez Natalię.

Na pożegnanie Krzysztof powiedział: czuję się jak w rodzinie, przypłynęły wspomnienia wiata, dzieciństwo....

Przez to wspólne wiatowanie udało nam się przeżyć to, co Chiara zostawiła nam w testamentie: bądźcie rodziną....